

Ludzkie Serce Boga

Ks. MICHAŁ LUBOWICKI

14 czerwca, wtorek

Serce – miejsce spotkania człowieka i Boga

W toku naszych rozważań zatrzymywaliśmy się już nad prawdą o wielkiej godności ludzkiego serca, które jest mieszkaniem Boga, Jego świątynią. Dziś ta prawda powraca do nas wraz z kolejnym litanijnym wezwaniem: **Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios...**

Serce, które jest domem i bramą. Oba te obrazy sugerują przestrzeń spotkania, bycia razem, gromadzenia się. Istotą bramy jest dawanie, umożliwianie dostępu. Brama nie zatrzymuje na sobie, ale pozwala wejść w głąb i czuć się bezpiecznie. Dom to z natury przestrzeń bezpieczna, gościnna, przyjmująca. W wielkoczwartkową noc podczas Ostatniej Wieczerzy między Jezusem a uczniami wywiązuje się w pewnym momencie rozmowa, w której Jezus mówi: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Na to apostoł Filip odpowiada prośbą: „Panie, pokaż nam Ojca”. Wtedy Jezus jakby z wyrzutem mówi mu: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (por. J 14,6-9).

W tej rozmowie Jezus objawia siebie jako bramę, drogę (chwilę wcześniej wprost mówi: „Ja jestem drogą...”), przez którą idzie się na spotkanie Ojca. A także jako samo „miejsce” spotkania z Ojcem. Mówi niejako: Szukacie, pragniecie spotkania z Bogiem, doświadczenia Boga? Oto Ja! We mnie Go macie. Widząc Mnie, widzicie Jego. Rozmawiając ze Mną, rozmawiacie z Nim. Dotykacie Go, dotykając Mnie. Będąc ze Mną, jesteście z Nim.

Osoba Jezusa jest więc „protosakramentem” obecności Boga. Jego człowieczeństwo jednocześnie kryje w sobie i objawia sobą Boga. W ukryciu ludzkiej natury, osoby, człowieczego ciała Jezusa z Nazaretu Bóg wchodzi w największą możliwą bliskość z nami. Niedługo po tej rozmowie robi jeszcze krok dalej, ofiarując się uczniom w sakramencie Eucharystii i zlecając im sprawowanie go. Widzimy więc Jezusa konsekwentnie podążającego drogą kenozy, czyli uniżenia. Najpierw uniża się we Wcieleniu, ukrywając swoje bóstwo w człowieczeństwie. Następnie uniża się, ukrywając swoje bogoc człowieczeństwo w Eucharystii. →

I gdy wydawać by się mogło, że tu droga kenozy dobiega kresu, to On robi jeszcze krok dalej w uniżeniu, oddając swoją eucharystyczną obecność do „dyspozycji” Kościoła, którego zebrani w Wieczerniku są przecież zaczątkiem. „To czyńcie na mają pamiątkę” – wypowiedziane do uczniów, którzy już za moment (a potem niezliczoną ilość razy w historii) zdradzą Go i zawiodą – jest jeszcze jednym krokiem Jego uniżenia, ale i jeszcze jednym Jego krokiem ku bliskości z nami. Krokiem, który może łatwo przeoczyć.

Wezwanie: Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios... odczytujemy więc jako zachętę i przynaglenie, by na nowo zobaczyć Kościół, jako kontynuację Wcielenia Syna Bożego – nie instytucję powołującą się na Jego osobę i idee; nie stowarzyszenie kultywujące Jego pamięć; ale „sakrament” Jego obecności. A skoro wezwania litanii do Jezusowego Serca czytamy w tych rozważaniach także jako obietnice tego, co Pan może i chce uczynić z nami samymi, to jesteśmy zaproszeni, by zobaczyć w ten sposób także siebie. Ty także możesz być dla innych bramą, przez którą będą przechodzić w stronę Chrystusa. Ty także możesz być domem, w którym można Go spotkać. Jego obecność i łaska, które otrzymujesz i przyjmujesz w sakramentach, Słowie Bożym, osobistej modlitwie nie są tylko dla ciebie. Są też dla innych. Dla tych, z którymi dzielisz swoją codzienność, i dla których jesteś być może jedynym dostępnym im na tym etapie życia „sakramentem”. Być może są wokół ciebie tacy, którzy jedynie przez ciebie i w tobie mogą dzisiaj spotkać Boga, domie Boży i bramo niebios...